Nr. 218. Kraków, dnia 21 Września — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nie frankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.
miesięcznie:		
W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr.	— c.

Z Sejmu.

Lwów, 19 września.

(Z. Z.) Gniewają się! Bardzo się gniewają... Jest obawa, żeby Sejm i cała dotychczasowa polityka kraju od gniewu tego nie zachwiały się w swoich posadach. Wczoraj zrobili nawet coś na kształt strejku — bo gdy komisya, dla wniosku Hausnera wybrana, ze zbytku kurtoazyi chciała prawicy dać udział w prezydyum, o n i oświadczyli, że tego przyjąć nie mogą. Ale mniejsza o to, że się gniewają — gorszem jest, że w gniewie swoim zapominają o swej najukochańszej zasadzie karności, którąby im nakazywała poddać się większości i przyjąć konsekwencye raz powziętej uchwały — gorszem jest, że z ważnej sprawy krajowej czynią kwestyę osobistą. Bo czemże innem, jeżeli nie przeniesieniem sprawy na pole osobiste, jest argumentacya, z jaką w kołach stronnictwa rządowego spotkać się można, że wniosek Hausnera był nielojalnym, bo wymierzony jest przeciw Grocholskiemu, który jest chory i bronić się nie może! Mogę zapewnić szanownych członków stronnictwa rządowego, że o zaczepkę jakąś osobistą nikomu tu nie chodziło, ale o rzecz samą — że zresztą zamiar zrobienia takiego wniosku powzięty był przed chorobą JE. Grocholskiego. Odraczać go lub zaniechać całkowicie z powodu tej choroby, znaczyłoby właśnie nadawać mu cechę osobistą, a tego nikt nie chciał. Zresztą skoro wnioskodawcy byli tego przekonania, że wniosek ich jest ze względu na dobro kraju koniecznym, i że właśnie teraz jest potrzebny, to nie mogli go odraczać ze względu na chorobę prezesa Koła polskiego.

Ku wielkiemu zdumieniu spostrzegli posłowie ostatniemi czasy zmianę ciekawą w nazwie klubu prawicy. Wiadomo, jak klub ten powstał. W dawnym Sejmie istniały na prawicy dwa kluby: podolski, i t. zw. klub reformy. Kiedy drugi się rozbił, a do nowego Sejmu pod „poszarpanym“ sztandarem weszły tylko niedobitki — połączyły się one z klubem podolskim w ten sposób, iż całkowicie w nim utonęły, niektórych spraw i kierunków swych uroczyście się wyparły i wszelkiej odrębności się zrzekły. Tak wzmocniony klub podolski musiał jednak zmienić swą nazwę — bo rzecz naturalna, że „podolskim“ już być przestał, skoro doń weszły niedobitki Stańczyków. Nazwał się przeto klubem prawicy, chociaż słuszniej powinien się był nazwać stronnictwem rządowem, jak o tem świadczy głosowanie w sprawie wniosku Hausnera. Tymczasem dziś już po raz drugi na tablicy, na której zapisuje się, kiedy jaka komisya albo klub ma posiedzenie, pojawił się napis: klub p o d o l s k i ma posiedzenie dziś o godzinie... etc. A cóż się stało z rozbitkami z pod „poszarpanego“ sztandaru? Gdzie się podzieli? Czy konserwatyzm podolski całkowicie już przeszedł do porządku dziennego nad konserwatyzmem krakowskim? Oto pytania, jakie sobie dzisiaj posłowie zadawali, daremnie szukając odpowiedzi!

Na dzisiejszem posiedzeniu posypały się w znacznej liczbie wnioski i interpelacye. Dowiecie się o nich ze zwykłego sprawozdania sejmowego. Najważniejszy z nich jest wniosek W. Dzieduszyckiego, który — spodziewam się — jeszcze dzisiejszą pocztą w całości wam prześlę. Po wysłuchaniu go jednorazowem trudno sobie wyrobić o nim dokładne wyobrażenie — to też z sądem powstrzymać się jeszcze należy. W każdym razie ma on tę wielką zaletę, że ratuje co tylko można z zeszłorocznych uchwał sejmowych, o których ważności tylekrotnie już pisaliście, że przeto zachowuje ciągłość pracy sejmowej w sprawach szkolnych, tak niefortunnie nieraz przerywaną. Są w tym wniosku usterki, które wywołają zapewne żywą rozprawę — np. postanowienie, że do założenia szkoły wydziałowej potrzeba aż ustawy krajowej! — ale te usterki nie umniejszają bynajmniej inicyatorskiej wniosku tego zasługi.

Drugi dziś odczytany wniosek posła Skałkowskiego, zmierza do przyspieszenia niesłychanie ważnej sprawy regulacyi górnego biegu Dniestru — sprawy, która wlecze się już oddawna, a jest niesłychanie ważna dla bardzo wielkiej części kraju. Gdy w innych stronach wylewy powtarzają się co kilka lat, tutaj jest klęska coroczna, ciągła, zabagnienie wielkich przestrzeni, które możnaby dla uprawy odzyskać. Ważną pod względem moralnym, finansowym i sanitarnym sprawę cmentarzy, co do których nie ma dostatecznych stałych norm poruszył poseł Koziebrodzki.

Widzicie więc, że Sejm się ruszać zaczyna, że materyał się mnoży — i byle tylko znowu nie przerwano nagle czynności Sejmu w chwili, gdy komisye z pracami swemi będą już prawie gotowe — możnaby się spodziewać, że tegoroczna sesya mniej będzie bezowocna od poprzednich.

A nawet — w wielkim sekrecie wam doniosę, że jeden z posłów nosi się z myślą wprowadzenia na porządek dzienny sprawy r e f o r m y u s t a w y g m i n n e j — nie drobnych naprawek, ale całkowitej, gruntownej reformy. Tylko nie zdradźcie sekretu!

Sejm krajowy.

(IV posiedzenie z d. 19 września).

Lwów, 19 września

P. Marszałek otworzywszy posiedzenie zawiadomił o ukonstytuowaniu się komisyi kolejowej. Prezesem obrany p. J a w o r s k i, zastępcą poseł Piotr G r o s, sekretarzem p. S t r u s z k i e w i c z.

Sekretarz hr. St. Badeni odczytał następujące petycye:

Gmina Königsau o uwolnienie tamtejszego kościoła od konkurencyi do kościoła parafialnego w Medynicach. — Błażej Marczak, pisarz etatowy przy szpitalu we Lwowie, o przeniesienie w stan spoczynku i udzielenie emerytury. — Jan Kuzyk, nauczyciel, o przyznanie lat służby od 1854 do 1858 w zawodzie nauczycielskim spędzonych. — Ewelina Pohowska, wdowa po inżynierze dróg krajowych, o przyznanie pensyi wdowiej. — Ostrów, obszar dworski w sprawie regulacyi Dniestru. Ostrów, gmina j. w. — Bachurzec gmina, o regulacyę Sanu. — Towarzystwo pomocy akademii górniczej w Leoben, o subwencyę. — Nowy-Targ, Wydział powiatowy, o polecenie Radzie szkolnej krajowej by kary za niepOsyłane dzieci do szkoły do funduszu szkolnego miejscowego, a nie okręgowego wpływały. — Szymon Szalit o zapomogę dla syna Henryka celem kształcenia się w muzyce. — Obszary dworskie Monasterzec, Terszaków i Mosty w sprawie regulacyi rzeki Dniestru. — Frysztak gmina, o zmianę ustawy szupasowej. — Abraham Kampf i dzierżawcy poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i napoi spirytusowych w Mościskach, o zaprowadzenie załogi wojskowej w Mościskach. — Marcin Guszkowski o subwencyę 500 złr. dla swego głuchoniemego syna celem kształcenia go w szkole sztuk pięknych w Krakowie. — Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej o subwencyę. — Sieniawa, gmina i dworski obszar o bezprocentową pożyczkę 30.000 na budowę koszar. — 10 gmin powiatu stanisławowskiego o zniesienie prawa kopytkowego. Towarzystwo weteranów i żołnierzy wojsk polskich z roku 1831 o subwencyę. — Olpiński Filip, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego o zaliczkę na płacę w kwocie 2.700 złr. — Grybów. Wydział powiatowy o regulacyę Biały. — Towarzystwo pedagogiczne w Stryju o zapomogę 800 złr. na utrzymanie wyższej szkoły żeńskiej. — Towarzystwo weteranów z roku 1831 w Krakowie o subwencyę. — Monasterzysko gmina w sprawie budowy drogi kolejowej z Jezierzan do Kolendzian. — Oleksińca gm. j. w. — Borszczów, Piszczatyńce, Strzałkowice, Juriampol, Kurólówka jak wyżej.

Następnie przystąpiono do wyboru jeszcze jednego członka komisyi kultury krajowej. Wybrano p. Edw. Jedrzejowicza.

Z porządku dziennego nastąpiło obszerne sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie ustawy budowniczej dla m. Lwowa.

Gdy wniosku p. Pietruskiego, przyjęcia ustawy *en bloc*, z formalnych względów nie przyjęto, sprawozdawca p. Żywicki odczytał całą ustawę.

Komisarz rządowy p. Namiestnik polecił uczynić kilka zmian bez większego znaczenia, wskutek czego p. Marszałek, na wniosek sprawozdawcy, zawiesił na 10 minut posiedzenie, w którym to czasie komisya odbyła naradę, a gdy na wszystkie poprawki przez p. Namiestnika żądane zgodziła się, Izba w drugiem czytaniu przyjęła całą ustawę według projektu z poprawkami komisarza rządowego.

Wskutek naglącego wniosku p. L. Wodzickiego, Sejm uchwala wybrać komisyę z 15 członków, która ma się zajmować załatwianiem wszystkich petycyj gmin i osób dotkniętych powodzią, a zarazem przekazane jej będą wszystkie petycye o regulacyi rzek.

W myśl wniosku komisyi petycyjnej Sejm przeszedł nad petycyami: Jana Günthera, maszynisty przy gmachu sejmowym, Jędrzeja Maskalika, maszynisty przy szpitalu św. Łazarza i Krzyżanowskiego J., maszynisty przy zakładzie kulparkowskim — wszystkich o stabilizacyę — do porządku dziennego. Taki sam los spotkał petycyę p. Maryi Kolmanowej o udzielenie wsparcia, p. A. Błazowskiego o uwolnienie obszaru dworskiego w Targowicy od konkurencyi na potrzeby kościołów obu obrządków w Śniatynie.

Petycyę gminy Zborze w Kałuskim o zezwolenie dla kilku członków gminy noszenia broni i unieważnienie licytacyi na polowanie — odstąpiono rządowi do uwzględnienia;

petycyę p. Józefa Kędzierskiego o położenie tamy złej gospodarce w lasach czarnodunajeckich — przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia;

petycyę gminy m. Piwnicznej odstąpiono rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia;

petycyę gminy Chyrów o przeniesienie rogatek rządowych po za obręb miasta — przekazano Wydziałowi z poleceniem, aby wpłynął na rząd, by ją przychylnie załatwił;

petycyę inżyniera p. Adolfa Lipczyńskiego, który przedłożył projekt obrony zasiewów i domów od powodzi, niezależny od regulacyi rzek, odstąpiono na wniosek p. L. Wodzickiego do komisyi powodziowej.

Wskutek interpelacyi p. M a t k o w s k i e g o p. namiestnik zapewnił Sejm, że ruch na kolei husiatyńskiej zostanie otwarty, najpóźniej za 3 tygodnie na przestrzeni do Buczacza a może i Czortkowa, zaś na całej linii prawdopodobnie z dniem 1 listopada.

Następnie odczytany został wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie zmiany ustawy szkolnej.

Wniosek ten posyłam Wam w całości. (Podajemy go na innem miejscu. Przyp. Red.) Dalej wniosek p. Skałkowskiego w sprawie melioracyi i regulacyi doliny górnego Dniestru; w końcu, wniosek p. Koziebrodzkiego, o reformę ustawy o cmentarzach wszystkich wyznań.

Poseł Gorajski i towarzysze wystosowali do Rządu następującą interpelacyę:

Nafta kaukaska skutkiem ułatwionych środków komunikacyjnych w obrębie państwa rosyjskiego zaczęła w ostatnich czasach w wielkich ilościach przybywać przez Galicyę nie tylko na targi środkowej Europy, ale także do Wiednia i Galicyi samej. Obecnie nastąpiło już obniżenie dla tejże nafty taryf kolei Karola Ludwika i Północnej tak, że z Brodów i Podwołoczysk do Wiednia o 11 i 13% transito, zaś do Prus o 46 i 49% taniej nafta rosyjska przewóz opłaca, co musi wpłynąć przygnębiająco na przemysł krajowy, który z targu tutejszego i wiedeńskiego w zupełności wyrugowanym być może. Obawa ta jest tem więcej uzasadnioną, ile że teraz właśnie toczą się znowu układy między zarządami kolei rosyjskich, niemieckich, węgierskich i austryackich o dalsze przyznanie znacznych ulg transportowych dla nafty kaukaskiej. Ponieważ ta sprawa dla krajowego przemysłu naftowego jest wielkiej doniosłości, a niebezpieczeństwo grożącem, Wysokiem Rządowi zaś zarówno jak naszym przedsiębiorcom zależeć powinno na obronie produkcyi krajowej wobec obcej konkurencyi, pozwalamy sobie zapytać:

„Czy wysoki ck. Rząd ma wiadomość o toczących się układach taryfowych dla nafty kaukaskiej i czy byłby skłonnym do użycia swojego wpływu, żeby taryfy dla krajowych produktów naftowych zniżone i w stosunku do odległeści od miejsca produkcyi z taryfami dla nafty kaukaskiej zrównane zostały?“

Poczem p. marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1 m. 30 naznaczając następne na poniedziałek.

Ustawa szkolna.

Wniosek hr. W Dzieduszyckiego, na posiedzeniu Sejmu dnia 19 września.

Zważywszy, że w kraju naszym znaczna część gmin jest dotąd pozbawioną jakiejkolwiekbądź szkoły, i że przy dzisiejszym stanie ustawodawstwa krajowego, a z uwagi na finansowe położenie kraju, rychłe zaradzenie tej potrzebie nie jest możliwem;

zważywszy, że już oddawna ustaliło się w kraju, w Sejmie przekonanie, że dzisiejsze szkoły nie odpowiadają w dostatecznej mierze rzeczywistym potrzebom ludu naszego i że trzeba je skierować na tory bardziej praktyczne, rokujące trwalszy pożytek, temsamem, że nauczyciel podając naukę wskaże równocześnie uczniowi przyszłe jej zastosowanie w życiu;

zważywszy, że mianowicie szkoły wydziałowe dla chłopców okazały się zupełnie niepraktycznemi w dzisiejszym swoim ustroju i domagają się radykalnej reformy;

zważywszy wreszcie, że Sejm król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem uchwalił już w przeszłym roku jednomyślnie ustawy, mające na celu zaradzenie powyż wymienionym brakom; że jednak te ustawy nie otrzymały sankcyi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Ustawa z dnia... mocą której zostają zmienione niektóre postanowienia z dnia 23 maja 1873 (d. u. p. l. 250) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posełania do nich dzieci:

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

T y t u ł I.

Niżej wymienione artykuły ustawy z dnia 23 maja 1873 (d. u. p. l. 250) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posełania do nich dzieci, przestają odtąd obowiązywać. Artykuły te mają na przyszłość opiewać, jak następuje:

A r t. 4. Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej będzie się stosować do liczby jej uczniów. Jeżeli liczba uczniów dosięga 80 przez 3 następujące po sobie lata, należy się postarać bezwarunkowo o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie 160, i w tym stosunku dalej. Przy nauce półdniowej liczy się 100 uczniów na jednego nauczyciela.

A r t. 5. Szkoła pospolita o czterech najmniej nauczycielach powstanie tam, gdzie liczba uczniów dosięgnie w trzech następujących po sobie latach najmniej 320 i gdzie Rada szkolna krajowa uzna potrzebę istnienia takiej szkoły. Gdzie liczba uczniów będzie wynosić przez 3 następujące po sobie lata 400, tam muszą być czterej nauczyciele ustanowieni.

Każda nowa szkoła wydziałowa powstanie wskutek osobnej ustawy krajowej, która także orzecze o charakterze tej szkoły i o środkach pieniężnych, zapomocą których szkoła ta ma być założoną i utrzymywana.

A r t. 6. Oprócz szkół ludowych etatowych można zakładać szkoły filialne, w których nauczyciele młodsi będą udzielać naukę.

Szkoły takie powstaną:

a) tam, gdzie najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej jak na 4 kilometry odległą, lecz wskutek miejscowych przeszkód czy to stale, czy też na dłuższy przeciąg czasu mniej dostępna;

b) tam, gdzie odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie 4 kilometry, ale liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna;

c) wreszcie tymczasowo tam, gdzie zasoby gminy i przeznaczone na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe nie wystarczają na założenie szkoły etatowej, chociaż zresztą zachodzą okoliczności, w artykule I wyrażone.

A r t. 7. Władze szkolne będą miały na uwadze, iż należy się przedewszystkiem zakładać szkoły filialne przynajmniej we wszystkich gminach, w których nie ma dotąd szkoły. Ma to się jednak stać bez uszczerbku zorganizowanych już szkół etatowych.

A r t. 41. Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej ustaje z ukończonym 12 rokiem życia jedynie pod warunkiem, jeżeli uczeń udowodni dostateczną biegłość w gałęziach nauki, przepisanych dla szkół ludowych.

Wolno jednak uczęszczać do szkoły także po upłynionym 12 roku życia każdemu, choćby dopełnił powyższy warunek.

Po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej, winien każdy przez trzy lata jeszcze uczęszczać na kursa nauki dopełniającej.

T y t u ł II.

A r t 1. Polecam wykonanie niniejszej ustawy Mojemu ministrowi oświecenia.

II.

Ustawa z dnia.... o ustroju publicznych szkół ludowych a mianowicie szkół wydziałowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. 1. Celem szkół ludowych pospolitych ma być nie tylko udzielanie młodzieży wiadomości potrzebnych dla każdego człowieka, ale niemniej przygotowanie do praktycznego życia, dokonane z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

Uczeń, który ukończy czwartą klasę szkół ludowych pospolitych, winien być przygotowany do szkół średnich.

Nauka w każdej szkole winna tworzyć osobną, zaokrągloną całość.

Uczeń przejdzie zazwyczaj z każdym rokiem do wyższego stopnia nauki. Podział młodzieży na klasy lub oddziały będzie zależał od ilości nauczycieli.

Nauka półdniowa zostanie zaprowadzona w szkołach jedno, dwu i trzyklasowych.

A r t. 2. Młodzież uzupełni naukę pobraną w szkołach ludowych pospolitych na kursach nauki dopełniającej.

Nauczyciel będzie udzielał tej nauki w godzinach, w których uczniowie będą wolni od zajęć praktycznych, a to w szkołach 1, 2 i 3 klasowych co najmniej przez 4, w szkołach 4, 5 i 6 klasowych co najmniej przez sześć godzin tygodniowo.

Na kursa tej nauki wolno uczęszczać aż do skończonego 20 roku życia.

A r t. 3 Przedmiotami nauki dopełniającej są:

a) Cwiczenia w czytaniu, przedewszystkiem w zbiorach przeznaczonych na ten cel, a obejmujących także wiadomości z historyi, geografii i nauk przyrodniczych;

b) najpospolitsze ogólne wiadomości o stylistyce praktycznej;

c) treściwy wykład o organizacyi władz i konstytucyi państwa;

d) rysunki z szczególnem zastosowaniem do życia praktycznego;

e) rachunkowość pojedyncza;

f) najważniejsze wiadomości z gospodarstwa wiejskiego i ubocznych jego gałęzi, lub też z technologii najważniejszego przemysłu miejscowego.

A r t. 4. Plany nauki dla szkół ludowych pospolitych i kursów nauki dopełniającej zostaną sporządzone w sposób prawem przepisany w myśl artykułów 1 i 3 niniejszej ustawy, z uwzględnieniem rozmaitości stosunków miejscowych, tudzież potrzeby nauki robót ręcznych.

A r t. 5. Szkoły wydziałowe będą istnieć w kraju dla dalszego kształcenia uczniów, którzy nie zamierzają się udać do szkół średnich po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej.

Szkoły wydziałowe będą osobne dla chłopców a osobne dla dziewcząt. Mogą mieć dwie, trzy lub cztery klas. Każdej klasie odpowiada rok nauki. Prócz dyrektora i katechety musi być osobny nauczyciel ustanowiony dla każdej klasy.

Liczba godzin dla tygodniowej nauki wynosi w każdej klasie 24 do 30.

A r t. 6. Przedmiotami nauki w każdej szkole wydziałowej będą:

a) nauka religii,
b) nauka języków,
c) geografia i historya,
d) rachunki i rachunkowość pojedyncza,
e) rysunki z wolnej ręki i rysunki geometryczne,
f) kaligrafia,
g) muzyka albo śpiew.

Wstęp do tych szkół będzie dozwolonym po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej.

A r t. 7. Szkoły wydziałowe dla chłopców będą przygotowywać uczniów swoich do zawodu przemysłowego albo rolniczego. Przedmiotami nauki w tych szkołach będą obok wyliczonych w art. 6:

a) technologia, albo gospodarstwo wiejskie,
b) gimnastyka,
c) ćwiczenia mechaniczne.

A r t. 8. Celom nauki w szkołach wydziałowych żeńskich, ma być ogólne wykształcenie, nie pomijając jednak potrzeb praktycznych.

Przedmiotami nauki w tych szkołach będą oprócz wyliczonych w art 6:

Jako przedmioty obowiązkowe:

a) Historya literatury przedewszystkiem ojczystej,
b) nauka gospodarstwa domowego i robót kobiecych,
c) higiena w zakresie obszerniejszym jak w szkołach dla chłopców;

jako przedmioty nadobowiązkowe:

d) gimnastyka, taniec,
e) nauka obcych języków.

A r t. 9. Plany nauk zostaną wygotowane dla każdej pojedynczej szkoły wydziałowej w sposób ustawami przepisany, mając na uwadze praktyczny cel szkoły i stosunki w których uczniowie prawdopodobnie żyć będą.

Teraz istniejące szkoły wydziałowe dla chłopców zostaną w przeciągu czterech lat najdalej zwinięte, albo przeniesione w nowe szkoły wydziałowe w charakterze przemysłowym albo rolniczym.

Nauka w szkołach wydziałowych dla chłopców będzie się stawać coraz bardziej praktyczną w miarę postępu swojego.

A r t. 10. Praktyczne kursa specyalne mogą być połączone ze szkołami wydziałowemi.

A r t. 11. Kursa dla dorosłych, mające na celu dalsze rozwinięcie wiadomości nabytych w szkole ludowej, mogą powstać w miejscach, gdzie istnieją szkoły ludowe.

Nauczyciele, którzy będą nauki na tych kursach udzielać, mają za to prawo do osobnej nagrody.

Spis petycyj wniesionych na III posiedzeniu Sejmu dnia 17 września:

Wydział pow. Lesko przez posła Żurowskiego o subwencyę 10.000 złr. na rekonstrukcyę drogi pow. Ustrzyki-Lutowiska, Czyżewski Wincenty, nauczyciel przez p. Wierzbickiego o wliczenie lat służby od r. 1843 do 1852 do emerytury. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przez p. Wierzbickiego o subwencyę na cele naukowe. Szkoła przemysłowa w Drohobyczu przez p. Wierzbickiego o subwencyę na r. 1885 i jednorazowy datek w kwocie 400 złr. Żabno gmina przez p. Kopycińskiego o subwencyę na przekopanie rowu celem zapobieżenia wylewom wody. Pogorzelcy g. Wasyłowa przez p. Kopycińskiego o zapomogę. Karolina Juhel wizytatorka Sióstr Miłosierdzia w Krakowie przez p. Kopycińskiego o zapomogę. Antonina Osińska wdowa po kanceliście przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie przez p. Kopycińskiego o zapomogę. Floryan Bohdan, emerytowany nauczyciel przez p. Kopycińskiego o zapomogę. Kozowa gmina przez p. Kopycińskiego w sprawie reformy jarmarków i targów. Bogusz Zygmunt Stęczyński, literat, przez p. Goldmana o zapomogę. Towarzystwo weteranów we Lwowie przez p. Goldmana o subwencyę. Lwowskie koło literackie przez p. Goldmana o udzielenie zakładowi narod. im Ossolińskich rocznej subwencyi w kwocie 3000 złr. Gmina Toków przez. p. Siczyńskiego uprasza, by ją do postawienia murowanej szkoły w drodze licytacyi nie zmuszano. Przysiółek Podsiele, przez p. Matkowskiego o odłączenie się od gminy Medwedowce i utworzenie samoistnej gminy. Borszczów gmina, przez p. Borkowskiego w sprawie reformy jarmarków i targów. Borszczów Wydział pow. przez p. Borkowskiego w sprawie budowy drogi kraj. z Jezierzan do Kolędzian. Gminy Łanowce, Nowosiółka kwitużkowa, Głęboczek, Cygany, Jezierzany, przez p. Borkowskiego, w sprawie jak wyżej.

Podhajce, Wydział powiatowy, przez p. Torosiewicza, w sprawie systemizowania szkół ludowych w tamtejszym powiecie. Gminy Chyrów, Felsztyn i inne, przez p. Bereźnickiego, o przeniesienie siedziby Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa. Jasło, Wydział powiatowy, przez p. Buchwalda, o zmianę §. 38 ustawy polniej. Rada szkolna miejscowa w Gołogórach, przez p. Augustynowicza, o systemizowanie trzeciej posady nauczyciela przy tamtejszej szkole. Orest Chomczyński, nauczyciel przez p. Hoppena o zapomogę. Komitet dla zabezpieczenia brzegów rzeki Sanu w Nisku, przez p. Jędrzejowicza Stanisława, o subwencyę na budowle wodne. Komitet ku niesieniu pomocy pogorzelcom w Rawie, przez p. Bilińskiego, o zapomogę. Żegluga parowa na Dniestrze, przez p. Golejewskiego, o subwencyę. Gmina Gródek, przez p. Weissmanna, wsprawie

budowy koszar dla jednego batalionu piechoty. Zarząd bursy imienia J. Kaczkowskiego w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę. Obywatele okolicy nadbialskiej w powiecie Tarnobrzeskim, przez p. Sanguszkę, o regulacyę rzeki Białej. Gminy Breń i Kawęczyn, przez p. Reya, o zmianę orzeczenia Rady szkolnej krajowej licz. 1238—78 w sprawie płacy nauczyciela kierującego szkołą. Towarzystwo pedagogiczne w Drohobyczu, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę na rok 1885 dla tamtejszej szkoły przemysłowej. Towarzystwo pedagogiczne w Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę na r. 1885 dla tamtejszej szkoły żeńskiej. Gmina Rudki i inne przez p. Janke, o zmianę ustawy drogowej. Towarzystwo muzyczne „Harmonia", przez p. Romanowicza, o stałą zapomogę.

Mowa programowa Tiszy.

(Ciąg dalszy.)

W drugiej części mowy przystąpił Tisza do reformy Izby magnatów.

Przy zreorganizowaniu tej Izby, powiedział prezes ministrów, trzeba zwrócić uwagę na historyczny jej rozwój. Dziś nie da się jednak utrzymać zasada, aby ktoś mógł być członkiem Izby wyższej na zasadzie urodzenia, t. j. dla tego, że jest potomkiem pewnej rodziny historycznej, jak również zasada, aby tylko posiadanie pewnego oznaczonego majątku miało nadawać prawo zasiadania w Izbie wyższej. Zdaniem moim dwa te warunki należy połączyć. Jeżeli zatem historyczne pochodzenie i pewien ustawą stale oznaczony majątek istnieje, to niechaj to będzie warunkiem dającym prawo do udziału w Izbie wyższej; dalej zaradzić trzeba tej anomalii, na mocy której pojedyncze wyznania nie posiadły dotąd prawa zasiadania i głosu w Izbie wyższej, co nie zgadza się z równouprawnieniem i wobec teraźniejszych stosunków nadal istnieć nie może; jednak nie w ten sposób, abyśmy komuś prawo to odjąć mieli, lecz abyśmy odpowiednio tradycyom ustawodawstwa węgierskiego nadali przywilej ten tym, którzy go dotąd nie posiadali.

Dalej nadżupani nie powinni mieć prawa zasiadania w Izbie wyższej. Zostając od półtora dziesiątka lat w urzędowych stosunkach z teraźniejszym składem nadżupanów Węgier, mogę to jawnie oświadczyć, że co się tyczy osobistych przymiotów nadżupanów, to nikt nie jest i nie może być godniejszym od nich do fungowania jako członek Izby wyższej. Lecz tak samo zaprzeczyć się nie da, że zmieniony charakter tego urzędu wymaga, aby urząd ten nie dawał zarazem prawa do zasiadania w Izbie wyższej; i dla tego zmiana ta jest również konieczną i że należy się postarać, aby w nowo zorganizować się mającej Izbie wyższej mogły wziąć udział w obradach osoby, które w którejkolwiek gałęzi życia państwowego położyły zasługi, a to jako dożywotnio mianowani członkowie na podstawie nominacyi króla.

Taką nową Izbę wyższą przedstawiam sobie tylko w ogólnych zarysach; tylko co do wspomnianych na ostatku członków chciałbym zrobić pewną uwagę. Słyszałem mianowicie zdanie, że dożywotnio mianowani członkowie pozbawieniby byli jednego przywileju, mianowicie przywileju niezawisłości. Przeciw temu twierdzeniu nie chciałbym się powoływać na doświadczenia, chociaż mógłbym to uczynić; gdyż właśnie w Węgrzech jest dosyć przykładów, że właśnie ten, który osiągnął coś przy pomocy nominacyi otrzymanej za pośrednictwem rządu, chlubi się jeszcze, że przeciwko rządowi głosuje, aby w ten sposób okazać swoją niezawisłość. Ale tyle tylko chciałbym przeciwnie nadmienić, że niezależność jest wyłącznie przymiotem indywidualnym; gdy przypadek uwzględnię sytuacyę, to nie sądzę, aby nie miał posiadać więcej niezależności ten, który po pełnej zasług karyerze wszedł do ciała prawodawczego i nic już więcej spodziewać się nie może, aniżeli wielu młodych ludzi, którzy weszli tamże na podstawie urodzenia i majątku, a którzy przed sobą jeszcze otwartą drogę życia posiadają.

Teraz kilka słów o kwestyi przedłużenia peryodu parlamentarnego. Byłem przeciwny temu, jako członek opozycyi, jako członek rządu, jako prezes ministrów, mimo życzenia licznych deputowanych. Przeszkodziłem temu przedłużeniu ponieważ myślałem, że w myśl ustawy z 1874 r. ograniczającej ruch wyborczy na czas najkrótszy, nie powstaną żadne kłopoty, gdyby wybory co trzy lata odbywać się miały. Wyznaję wreszcie, iż na ten krok zgodziłem się niechętnie, gdyż mogłoby to być źle tłumaczonem.

Skoro spostrzegłem, iż ruchy wyborcze rozpoczynały się wcześniej aniżeli wybory, a to już na pół roku wcześniej, i gdy rozważyłem — jak szkodliwie działają one na życie, czynności i na całą działalność obywatela państwa, zmieniłem opinię. Wiem, że będą mię obmawiać o sprzeniewierzenie się zasadom, że powiedzą, iż płaszcz za wiatrem zwracam, a może nawet będą twierdzili, że mego własnego interesu — może nie materyalnego, gdyż o to nie podejrzywano mnie dotąd — że mego własnego interesu, powtarzam to, szukałem. Jestem przedewszystkiem tego zdania, że ten, który zapatrywanie swoje w jakimkolwiek kierunku, bez ważnego powodu, dla swego własnego interesu zmienia, ten jest złym człowiekiem; jednak z drugiej strony sądzę także, że jeżeli ktoś przez kilkoletnie doświadczenie przekonał się, że coś, co uważał dotąd za dobre, dla interesu państwa, jest niewłaściwe, a jednak jedynie dla tego, aby nie powiedziano, iż zmienił swe zapatrywanie, wystąpić przeciw dobremu i stare się mu przeciwić, ten może być wprawdzie człowiekiem konserwatywnym, zawsze jednak będzie złym patryotą.

Jeżeli nawet pięcioletni peryod — jak sądzę, przyjętym będzie, to po trzech latach odbędą się wybory, a któż może przewidzieć, dla kogo będzie to korzyścią, że mandat będzie miał pięcioletnią trwałość, a dla kogo niekorzystnem? W żadnym razie nie można powiedzieć, jakoby obecny rząd i partya liberalna działały we własnym interesie, dla przedłużenia swej władzy, gdyż przecie dopiero po trzech latach podejmiemy walkę wyborczą i większość wyborców będzie miała wyrokować.

Powiedzą zapewne: tak są to piękne środki liberalne, które tu szef liberalnego rządu proponuje. Co się tyczy organizacyi Izby wyższej, to nie ulega wątpliwości, że nie jest ona radykalną i nie odpowiada słuszności uznanej przez teoryę; nie da się jednak zaprzeczyć, że projekt ten w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy oznacza postęp w kierunku liberalnym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 września

Tak zwana prawica sejmowa, oburzona na wniosek p. Hausnera, doznaje raz po razu nowych porażek, przypomniano jej bowiem rzecz dawno znaną. Organ stańczyków krakowskich, o czem każdy pamięta, z wielkim zapałem kruszył kopię w obronie szkodliwego dla kraju statutu organizacyjnego i usiłował wszelkimi sposobami przedstawić w różowych barwach § 7. tegoż statutu, odnoszący się do używania języka polskiego w służbie wewnętrznej. Powszechnie znany już dziś okólnik c. k. dyrekcyi ruchu kolejowego w Krakowie w tej sprawie, demaskuje tych, którzy w obronie rządu idą tak daleko, iż zezwalają na wprowadzenie języka niemieckiego tam, gdzie nie powinien być całkiem używany.

Dla przypomnienia czytelnikom podajemy jeszcze raz dosłowny przekład wzmiankowanego okólnika według *Dziennika Pol.* „C. k. dyrekcya ruchu kolei żelaznej w Krakowie L. 181. Okólnik do wszystkich organów. Z odwołaniem się do postanowienia § 7. statutu organizacyjnego, ogłoszonego w N. 58 -Dz. rozp. i ogłoszeń d. 27 czerwca b. r. wzywa się niniejszem wszystkie organa, aby w służbowych korespondencyach, w podaniach i prośbach, tudzież w całej wewnętrznej służbie posługiwały się wyłącznie językiem niemieckim. Naczelnicy odrębnych oddziałów służby kolejowej winni czuwać, aby powyższemu wezwaniu stało się zadość ze strony wszystkich funkcyonaryuszów bez wyjątku, inaczej będą pociągnięci do odpowiedzialności. C. k. dyr. ruchu kolei, E. Kuhn m. p. Takie przyniosła skutki dla kraju obrona *Czasu* kolejowego statutu organizacyjnego i w obronie takiego statutu stawała prawica sejmowa.

Generalna dyrekcya kolei państwowych w Austryi, jak donosi *Gaz. Narodowa*, zawarła ugodę z koleją lwowsko-czerniowiecko-jaską. Kolej ta zobowiązała się wszystkie transporta ładowane w Rumunii i wschodniej Galicyi przesyłać do Stanisławowa przez Stryj, Zagórz, Grybów itd. W zamian za to kolej Transwersalna będzie płacić kolei Czerniowieckiej 200.000 złr. rocznie. Z tego kartelu zawartego przez zarząd kolei państwowych z koleją Czerniowiecką okazuje się jakiej polityki kolejowej trzymać się zamierza kolej Transwersalna. Nie zniżeniem taryf przewozowych, lecz kartelami usiłuje zapewnić sobie przewóz na swej linii.

Przedwczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie krajowego komitetu pomocy dla dotkniętych powodzią. Ogólne zestawienie rachunków wykazało, iż wpłynęło przeszło 56.000 złr., z której to kwoty do dnia 18 b. m. rozdano 38.260 złr., wczoraj zaś przeznaczono na roboty publiczne dla kilku powiatów, dla pojedyńczych gmin i kilku właścicieli tabularnych posiadłości i dzierżawców, ogółem 11.700 złr., pozostałą zaś resztę w kwocie 6753 złr. oddano do dyspozycyi Wydziału krajowego dla dotkniętych powodzią. Gdy w ten sposób czynności komitetu ratunkowego ukończone zostały, marszałek ogłosił rozwiązanie komitetu, podnosząc przytem z wdzięcznem uznaniem pracę jego członków.

Nad wnioskiem Herbsta, dążącym do podziału administracyjnego Czech, *Politik* czyni następujące uwagi: Wniesienie wniosku tego do sejmu, wprawiło nas w zdumienie. Zawsze hołdowaliśmy zasadzie, że wszelkie kwestye narodowościowe i językowe powinny być traktowane jedynie w sejmach krajowych. Broniliśmy tej zasady, gdy hr. Wurmbrand usiłował przeprowadzić uregulowanie kwestyi językowej w Radzie państwa. Wówczas atoli dr. Herbst zajął ultracentralistyczne stanowisko. Gdy później deputowany Russ wystąpił ze znanymi wnioskami, znowu centralistyczna metoda wzięła górę, gdyż klub zjednoczonej lewicy, opierając się na zasadzie solidarności Niemców, wszelkie robił trudności posłom naszym, którzy pragnęli jakiego takiego porozumienia. Niedawno temu dr. Russ w znanej broszurze swojej znowu bronił zasady, że uregulowanie kwestyi językowej i stosunków narodowościowych w Czechach, powinno być rozwiązaną w Radzie państwa. A gdyśmy wskazywali sejm, jako *forum* jedynie powołane do rozwiązania tej kwestyi, organa zjednoczonej lewicy stanowczo oświadczyły, iż Niemcy nie dopuszczą sprawy tej do sejmu. Po tem wszystkiem należy uważać za niespodziankę i to bardzo miłą, iż dr. Herbst wstąpił na drogę, na której kwestya językowa Czech skutecznie załatwioną być może i powinna. W dalszym ciągu zwalcza *Politik* fikcyę czysto niemieckich powiatów w Czechach.

Budapester Coressp. donosi: Wynikiem zjazdu monarchów w Skierniewicach jest utrwalenie pokoju europejskiego, ku czemu jednak nie trzeba było ani układów, ani osobnych rokowań. Car Aleksander uwiadomił naprzód cesarza Franciszka Józefa własnoręcznym listem o zamiarze przybycia do Warszawy i że z przyjemnością odwiedziłby przy tej sposobności cesarza i cesarzową w Wiedniu lub tam, gdzie para cesarska znajdować się będzie. Cesarz odpowiedział wtedy, iż radby odwiedzić carstwo w pobliżu granicy austryacko-rosyjskiej na granicach carstwa, Gdy i cesarz Wilhelm pragnął rewizytować carstwo, przeto zgodził się wraz z przymierzeńcem swym cesarzem austryackim odwiedzić cara w Skierniewicach.

Taż sama *Budap. Corres.* donosi, że prezydent ministrów Tisza przedłoży Sejmowi projekt ustawy o zniesieniu przepisu, mocą którego prezydent najwyższego trybunału piastuje jednocześnie godność koronną *Iudex curiae*.

Z Berlina rozeszła się pogłoska o zamierzonej przez cara rewizycie cesarza austryackiego w Wiedniu. W berlińskich kołach dobrze poinformowanych twierdzą, wbrew oświadczeniom *Jour. de St. Pet.*, iż nie może być mowy o przymierzu trójcesarsim. Warunki sojuszu niemiecko-austryackiego zezwalają wprawdzie na przyjazne stosunki z trzeciem mocarstwem, wyłączają jednak stanowczo przyjęcie jakiegokolwiek mocarstwa do przymierza dwóch cesarzów.

Według dzienników rosyjskich, a głównie *Now. Wrem.*, hr. Kalnoky przyjął wobec Rosyi zobowiązanie nie wysuwania kwestyi polskiej, a raczej stanowiska Polaków w Austryi, w sposób dla Rosyi nieprzyjemny.

Z Moskwy donoszą, iż w niedzielę odstawiono na dworzec kolejowy kilku rewolucyonistów pod silną eskortą żandarmeryi, celem odwiezienia ich do Petersburga dla przeprowadzenia śledztwa. Gdy tłum zgromadzony na placu *Ochotnyj Riad* dowiedział się, że aresztowani są nihilistami, napadł na uwięzionych, i w sposób zwierzęcy ich znieważył, a żandarmi zmuszeni byli dobyć pałaszy celem utorowania przez tłumy drogi dla uwięzionych. Przy tej sposobności raniono wiele osób. Według przyjętego zwyczaju lud daje ekskortującym żołnierzom pewną pomoc na drogę. Tym razem żandarmi nie otrzymali żadnego zasiłku.

Rewolucyonista Deutsh aresztowany w Szwajcaryi i wydany Rosyi, został sprowadzony pod silną eskortą do Odessy. Jako dezertera, oddano go pod sąd wojenny. Deutsch jest oskarżony o zbrodnię morderstwa dokonaną na studencie Horowiczu.

Dzisiaj w Kijowie rozpoczyna się sobór archimandrytów prawosławnych, w kwestyi zapobiegania odszczepieństwu od prawosławia, zamieszkałej pomiędzy katolikami ludności. Rzeczywiście zdumiewającym jest stwierdzony tysiącami przykładów fakt, iż w guberniach Rosyi, gdzie prawosławni stykają się z katolikami, najwięcej tworzy się sekt, a każda zasadniczo się różni od dogmatów wschodniego kościoła. Na sobór przybył umyślnie prokurator rosyjskiego świątobliwego synodu Pobiedonoscew, a obradom przewodniczyć będzie kijowski metropolita Platon, znany dobrze z wypadku w Korostyszewie na Wołyniu, gdzie wszedłszy do katolickiego kościoła, miał kazanie w duchu pojednania obu obrządków.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych, podług doniesienia *Now. Wrem.*, zamierza zupełnie zreformować etat urzędników wileńskiego, grodzieńskiego i kowieńskiego generał-gubernatorstwa. Jest zamiar zmniejszenia dotychczasowej liczby urzędników do jednej trzeciej części.

Zajścia, wywołane zatwierdzeniem przez Izby belgijskie ustawy szkolnej, są ciągle jeszcze przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej. Dzienniki wszelkich odcieni bez wyjątku stają po stronie króla Leopolda II, którego postępowaniu nic zgoła zarzucić nie można. Rozgoryczenie panujące między ludnością miast belgijskich łatwo da się wytłómaczyć, ludność bowiem przywykła do używania zupełnej swobody, do wolności, jaką tylko liberalizm rozwinąć może, nie chce dziś znieść z pokorą pierwszej, ale doniosłego znaczenia porażki od swoich przeciwników. W Belgii toczy się oddawna zacięta walka między dwoma współzawodniczącemi stronnictwami politycznemi, dążącemi do owładnięcia sterem rządu. Szala zwycięstwa przechyla się raz na jedną, drugi raz na drugą stronę. Ostatnie wybory wypadłe na korzyść stronnictwa klerykałów — wzmocniły ich wpływ, oddały im w ręce władzę. Rozpoczęła się więc kampania odwetu. Ustawa szkolna była pierwszym pociskiem, który w samo serce ugodził postępowców. Dzięki większości solidarnie idącej, kraj ujrzał się naraz pozbawionym jednej z swych najdonioślejszych prerogatyw, tj. stracił wpływ na wychowanie ludowe. Co z tego wynikło, wszyscy wiedzą; manifestacye przeciw manifestacyom, adresy, petycye, hałasy dziennikarstwa belgijskiego, wreszcie ostateczna próba, wysłanie deputacyi burmistrzów, jako naczelników gmin liberalnych, do króla z prośbą o wstrzymanie sankcyi tej niezgodnej z duchem narodu i czasu ustawy. Po odpowiedzi króla zmiarkował lud, że stać się musi, co większość parlamentu, wybranego powszechnem głosowaniem, uchwaliła. Podczas gdy warstwy niższe, nierozumiejące takiej konieczności, oburzają się jeszcze i urządzają demonstracye, natomiast inteligencya, wiedząc, że wszelki opór manifestacyjny jest bezużyteczny, zaleca wyznawcom liberalnych zasad spokoj, cierpliwość i walkę na drodze legalnej. Przedewszystkiem zadaniem przewódców belgijskich stronnictw liberalnych będzie wpajanie przekonania, że kto chce plany swoje przeprowadzać, musi mieć dobrych przedstawicieli, że więc wybory to rzecz ważna, że podczas nich ważą się losy stronnictw, losy myśli przewodnich, że podczas wyborów należy rozwinąć wielką czynność, bo jaka reprezentacya krajowa, taki rząd, taka większość, taka polityka.

Dnia 18 lub 19 b. m. miano ogłosić ustawy szkolne. Wszelkie przedsięwzięto środki ostrożności, celem przeszkodzenia demonstracyom. Gdyby nie skrajne organa klerykalne, jątrzące ludność, nie zachodziłaby poważna obawa zaburzeń.

O zjeździe trójcesarskim piszą teraz wszystkie dzienniki w sposób dający do zrozumienia, że żadne z państw europejskich nie widzi w nim nic zatrważającego dla siebie, lecz przeciwnie pewne nawet korzyści. Anglicy przedewszystkiem mają nadzieję, że utrwalenie sojuszu państw środkowej Europy, nie tylko nie jest przeciw nim skierowane, ale jeszcze stać się im może pomocnem w przeprowadzaniu ich własnej polityki. *Times* np. tak wyraża się przy tej sposobności: „Zmiana naszego ambasadora w Berlinie, tj. zastąpienie zmarłego Amphilla przez znanego z dyplomatycznych zdolności dotychczasowego ambasadora angielskiego w Brukseli pana Maleta jest dowodem, że stosunki Królestwa W. Brytanii do trzech mocarstw kontynentu są jaknajlepsze. Najwięcej nas pociesza, iż Francya, wieczna nasza współzawodniczka, tak widocznie w tym koncercie europejskim odosobnioną została. Jej głosu nigdy tak nie pomijano. Nawet po zwycięstwach Marlborough'ga, po pokoju Wersalskim, po Waterloo, zawsze Francya występowała jako państwo z głosem poważnym, gdy traktowano kwestye europejskie. A dziś? Dlaczegoż ją to spotkało, że gdy mocarstwa kontynentalne i mocarze układali między sobą warunki trwałego pokoju, pominięto milczeniem istnienie republiki. Istotnie zachowanie się Francyi w sprawach kolonizacyjnych w kwestyach dotyczących interesów handlowych całej Europy, jest prowokujące, powiada *Times*, ale nie może to nam jeszcze posłużyć do wytłomaczenia tych polityków co Francyę potępiają.

Stwierdza dalej *Times*, że przypuszczenie pominięcia Anglii na zjeździe skierniewickim nie może być uważanem za jednoznaczące z pominięciem, jakie spotkało Francyę. Królowa Wiktorya była bowiem na zjazd zaproszona, a choćby to stało się tylko z prostej grzeczności — jest przecież dowodem, że przyjaźń Niemiec dla Anglii nie uległa zmianie — owszem, pod znakami przymierza trójcesarskiego, utrwaliła się jeszcze. W podobnym tonie piszą *Daily Telegraph* i *Daily News*.

Sprawy miejskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W dzienniku przedwczorajszym, pod rubryką: „Nadesłane", przedstawił zakład gazowy postępowanie swoje przy zakładaniu rur w taki sposób, iż nieobeznanemu dokładnie ze sprawą, przytoczone okoliczności, mogłyby się wydać prawdziwemi, a niemieckie Towarzystwo dessauskie pragnie uchodzić za prześladowane, krzywdzone w swoich prawach i to przez Magistrat krakowski. Z tego powodu, rzecz ta wymaga koniecznie wyjaśnienia z urzędu.

Prawa pochodzące z kontraktu, o jakich Zarząd zakładu w przedwczorajszym inseracie wspomina, zgasły z dniem ekspiracyi kontraktu, to jest z dniem ostatnim października 1882 roku. W skutek tego, gmina miała prawo usunąć już po tym terminie rury z gruntu miejskiego — jeżeli zaś tego nie uczyniła, to dla tego, bo rury te dostarczają gaz do prowizorycznego oświetlenia miasta — którego oświetlenia Towarzystwo dessauskie zobowiązało się w roku 1882 jeszcze przez dwa lata dostarczać gminie jako prywatnemu konsumentowi. Sprawa ta została już rozstrzygniętą przez sąd polubowny i to po stronie praw gminy, a przeciw Towarzystwu gazowemu. Powoływanie się więc Zakładu na jakieś wykonywane i posiadane prawa, nie ma podstawy — bo Towarzystwo dostarczając obecnie gaz prywatnym, którzy mieli u siebie gaz zaprowadzony przed ekspiracyą kontraktu, nie czyni tego w wykonywaniu prawa, lecz dla tego, że mu dotąd gmina tego nie broniła, nie może zaś oświetlać tam i w nowych miejscach, gdzie gmina mu tego nie pozwala.

Drugą podstawą, na której Zakład gazowy opiera swoje wrzekome prawo do kładzenia nowych rur gazowych, ma być rozporządzenie ministeryalne z dnia 9 maja 1875 roku l. 76 dz. pp. — Otóż podstawa ta okazuje się żadną, jeżeli się weźmie na uwagę autentyczny tekst pomienionego rozporządzenia, a nie w tem brzmieniu, jak je Zakład gazowy przytaczając, tłómaczy. Rozporządzenie ministeryalne nie opiewa bowiem, że rury gazowe mają być prowadzone drogami, ulicami i środkami komunikacyjnymi, jak twierdzi Zakład gazowy — lecz rozporządzenie to, wydane ze względów bezpieczeństwa publicznego — zawiera tylko przepisy, jakie mają być zachowane przy kładzeniu rur w ulicach, placach, ogrodach, podworcach etc., rozumie się, jeżeli na użycie tych ulic, placów, ogrodów, podwórców i t. d. do kładzenia rur gmina, a względnie prywatny właściciel zezwoli.

A więc rozporządzenie to nie daje nikomu prawa prowadzenia samowolnie rur ulicami etc., bo w takim razie trzebaby przyjąć — że dozwalano przedsiębiorstwu gazowemu bez zezwolenia właściciela prowadzić rury do zabudowań prywatnych, gdyż w tem rozporządzeniu nie tylko o publicznych placach, ale także o ogrodach, podworcach i zamkniętych przestrzeniach jest mowa. Przypuszczenie takie byłoby zaś wręcz przeciwne prawom własności.

Z tego więc wynika, że Zarząd zakładu gazowego nie ma najmniejszego prawa rury gazowe w ulicach zakładać — nie uzyskawszy wprzód pozwolenia gminy miasta Krakowa, jako właścicielki gruntów.

Nieprawdą jest, jakoby magistrat wzbraniał naprawy rur w razie ich uszkodzenia i do każdej naprawy żądał swego zezwolenia. Magistrat żąda tylko wczesnego zawiadomienia o wykonać się mających naprawach, jak tego przepis § 2, powołanego rozporządzenia wymaga — w celu wykonywania kontroli nad robotami. Zakład zaś gazowy zawiadamia magistrat zwykle albo bardzo późno — albo już po dokonanej naprawie, a czyni to rozmyślnie, aby przy tej sposobności nową rurę założyć, jak się to stało przy ulicy Lubicz.

Uderzy zaś każdego ta dziwna okoliczność, że Zakładowi dessauskiemu gaz zawsze tylko w nocy z rur uchodzi i to właśnie przed tymi domami, do których Zakład gaz na nowo wprowadzić zamierza. — Oczywiście, w takim razie musi Zakład zaraz w nocy rurę naprawić, a przy tej sposobności, pokryjomu, nową rurę zakłada. Jeżeli zaś Zarząd gazowy, wyjątkowo w dzień chce gdzieś zakładać nowe rury gazowe, to ucieka się do tej praktyki, że w dobrej nawet rurze dziurę sam wybija, aby przy upozorowanej tem naprawie takowej, miał sposobność nową rurę przemycić, jak to zamierzał uczynić przy ulicy Jagiellońskiej, ale mu przeszkodzono.

Taki sposób postępowania dowodzi najlepiej, że niemieckie Towarzystwo gazowe, którego reprezentantem jest pan inżynier Voss, dopuszcza się samowoli i wszystkich możliwych sposobów używa — aby bądź potajemnie, bądź podstępnie swego celu dopiąć.

Wyjaśnia się także, że nie we wszystkich wypadkach konfliktu o sprawy gazowe, występuje Magistrat wyłącznie i jedynie, jako władza przemysłowa — bo w niektórych występuje gmina w obronie gruntów miejskich, używając dozwolonej obrony odparcia najścia na grunt miejski — a w niektórych wypadkach występuje Magistrat, jako władza miejscowa, czuwająca nad wykonaniem przepisów policyi miejscowej — zawisło to od tego, do jakiego zakresu działania należy czyn, którego się Zarząd zakładu gazowego dopuszcza.

W Krakowie 19 września 1884 r.

Dr. Weigel.

Kronika.

Kraków, 20 września

Zgromadzenie publiczne w sprawie założenia Stowarzyszenia gimnastycznego, zwołane na jutro do sali Rady miejskiej, z powodu prowadzonej właśnie w sali tej restauracyi odbędzie się w sali hotelu Saskiego o godzinie 4 popołudniu. — Grono obywateli miasta biorących udział w pracach przygotowawczych porozlepianemi po rogach ulic odezwami, zaprasza pragnących założenia Towarzystwa, do najliczniejszego przybycia.

O „Sokołach" pisze *Gazeta Narodowa*. Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że wizyta „Sokołów" kolińskich w Krakowie, nie przeszła bez dodatnich następstw. W całym kraju obudził się ruch i poczucie obowiązku obywatelskiego rozwijania tak pożytecznej instytucyi, jaką bezwątpienia są Stowarzyszenia gimnastyczne. We Lwowie wpisują się prawie każdodziennie nowi członkowie: w Krakowie, pomimo silnej kontragitacyi, zapisanych jest już do 700 członków — a w Stryju i Przemyślu organizują się nowe, oddzielne stowarzyszenia. Oby tylko dłużej potrwał ten zapał, moglibyśmy i my dorównać Czechom w świetnym rozwoju „Sokołów", ktorego do dziś zazdrościć im tylko możemy.

Dr. Henryk Blumenfeld krakowianin, egzaminowany fizyk i przez lat kilka sekundaryusz w szpitalu św. Łazarza, przenosi się w tych dniach do Serbii, gdzie otrzymał nominacyę na naczelnego lekarza kolei z siedzibą w Belgradzie.

OO. Zmartwychwstańcy odstąpili od zamiaru osiedlenia się w Krakowie. Ztąd też zakupno domu przy ulicy Kanoniczej, gdzie obecnie znajduje się urząd policyjny, jako z projektem powyższym w związku będące, zostało również zaniechanem.

Widowiska w teatrze krakowskim od dziś rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem.

Akwarelle J. Kossaka razem dwanaście kompozycyj, przedstawiających portrety najwybitniejszych mężów rodu Fredrów, oraz znakomite ich czyny wojenne, w przyszłym tygodniu wysłane zostaną do Lwowa. Wystawienie ich na widok publiczny poruczonem zostało p. Cichockiemu, który niedawno jeździł z obrazami mistrza Matejki i należycie wywiązał się z zadania.

Kramy w hali Sukiennic, o ile wiemy, wypuszczane bywają izraelitom w najem z tem wyraźnem zastrzeżeniem, aby przechodniów nie zaczepiali, zachęcaniem do kupna ich nie nawoływali, w ogóle ruchu w hali nie tamowali. Tymczasem dzieją się tam sceny, dla których uprzywilejowanem miejscem oddawna zdaje się być nietylko Kazimierz ale i ulica Szpitalna, gdzie przed natręctwem handlujących formalnie oganiać się trzeba.

Z ulicy Śgo Krzyża piszą do nas, iż wylegujący się na oknie jednego z domów pies właściciela lokalu, zrzuca doniczki z kwiatami na głowy przechodniów. Piszący prosi więc, albo o usunięcie doniczek, albo zbyt ruchliwego pieska.

Potwierdza się doniesienie, że słynny skrzypek Wilhelmi odwiedzi tej jesieni nasze miasto.

Oratoryum „Eliasz" natchnione dzieło Mendelshona wykonanem zostanie na jednym z koncertów Towarzystwa muzycznego.

Na wystawę w Tarnopolu kolej Karola Ludwika przyznała członkom Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, udającym się na wystawę do Tarnopola, w dniach od 26 do 30 b. m. odbyć się mającą, zniżenie ceny jazdy II i III klasą pociągami zwyczajnemi (z wyłączeniem pospiesznych i kuryerskich) na swej linii, jakoteż i Jarosławsko-Sokalskiej, tudzież bezpłatny przewóz na pierwotną stacyę wszystkich niesprzedanych przedmiotów i okazów wystawowych.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Singera Jakóba, Owsiniakownę Julię i Maryę Gondorek za zgorszenie publiczne, Ziębową Julię za kradzież odzieży w Podgórzu, Chmielika Ludwika za kradzież pieniędzy, Czaplową Teresę, złodziejkę zostającą pod dozorem policyjnym, za posiadanie podejrzane kaftana damskiego, koloru zielonego. Zwierzchność gminy Półwsie przytrzymała Konstantego Fryca za oszustwo. Wojciech Kuropatwa, stróż klasztoru św. Katarzyny, przytrzymał Jana Cięciwę za kradzież owoców w ogrodzie, a Ludwik Chojna, parobek z klasztoru OO. Augustyanów Annę Bolizęgową za kradzież ziemniaków z pola klasztornego.

Nowa fundacya dobroczynna. Na Bajkach w okolicy zakładu św. Teresy we Lwowie rozpoczęto budowę dwupiętrowego domu, mającego służyć na przytulisko dla podupadłych kupców i przemysłowców Galicyi. Zakład ten funduje pan Robert Doms, znany właściciel młyna parowego we Lwowie i majątków ziemskich, przeznaczając na ten cel 100.000 złr. Fundator jest rodem z Prus, ale osiedlony w kraju od lat kilkudziesięciu, piękny składa dowód swej obywatelskości, skoro część nabytego w naszym kraju majątku, poświęca na cele dobra publicznego tegoż kraju.

Zasłużeni około pomnikowej budowy gmachu sejmowego. *Kur. lwow.* pisze: Zdają Sejmowi ostateczną sprawę z tej budowy, Wydział krajowy wspomina o zasługach, które tak artystyczny kierownik budowy p. Juliusz Hochberger, jakoteż i uproszeni członkowie komitetu estetyczno-technicznego; pp. Otton Hausner, Henryk Rodakowski, Ludwik Raciborski, śp. Karol Stąpa, Ludwik Wierzbicki i Julian Zachariewicz około tej budowy położyli. Wszyscy wiedzeni obywatelskiemi uczuciami dołożyli wszelkich starań, aby przy możliwej oszczędności funduszu publicznego dzieło trwale i odpowiednio intencyom Sejmu wykończone zostało. Za tę, z całem poświęceniem podjętą i przeprowadzoną pracę, wynurzył Wydział krajowy wszystkim tym panom wdzięczność i uznanie. Nie może także pominąć milczeniem znakomitych zasług architekty pana Kazimierza Kułakowskiego, który z początku dodany inspekcyi do pomocy, przy końcu budowy zaś prowadząc ją samodzielnie, nietylko wywiązał się ze swojego zadania z całą gorliwością i znajomością rzeczy, ale przy kolaudacyach i rekolaudacyach i obrachunkach przez półtora roku bezinteresownie oddał sprawie tej publicznej znakomite usługi. Osobny ustęp sprawozdania poświęca Wydział krajowy darowi przeznaczonemu dla sali sejmowej przez słynnego naszego artystę-malarza p. Henryka Rodakowskiego.

Artysta ten znakomity ofiarował się zupełnie bezinteresownie wymalować dla sali sejmowej cztery

grupy alegoryczne. Grupy te tak wytrawnego pędzla będą ozdobą naszej sali obrad i świadczyć w późniejszych pokoleniach o talencie artysty i o jego patryotyzmie. Praca ta, wymagająca dłuższego czasu, znacznie już postąpiła, a za kilka lat będzie mógł Sejm w swojej sali oglądać ją i ocenić prawdziwą zasługę.

Zmarli. W Grudziądzu nad Wisłą zmarł w 81 roku życia Michał Feliks Zakrocki, uczestnik bojów za wolność w 1831 i 1848 roku.

Nowy Sącz, 19 września. W dniu 17 września obchodził Prezydent Sądu obwodowego w Now. Sączu p. Leonard Jarosz swój jubileusz 40-letniej służby w zawodzie sędziowskim. W tym dniu zgromadziło się grono podwładnych urzędników w sali Sądu, wspaniale kobiercami ozdobionej, aby czcigodnemu Jubilatowi złożyć swoje życzenia wszelkich pomyślności. Najstarszy radca Łopacki przemówił imieniem wszystkich sądowych urzędników do Jubilata, składając mu hołd głębokiego szacunku za tyloletnią gorliwą pracę w szlachetnym zawodzie sędziowskim, wyrażając wdzięczność całej generacyi przez Jubilata w tym zawodzie wykształconej i wręczył mu album z fotografiami wszystkich urzędników Sądu obwodowego i przynależnych sądów powiatowych. Jubilat serdecznemi słowy wyraził swoje dzięki. Następnie składali życzenia podobne wszystkie dekasterye w Nowym Sączu się znajdujące, mianowicie: adwokaci, notaryusze, urzędnicy starostwa, dyrekcyi powiatowej, urzędu podatkowego, magistratu, wreszcie deputacya załogi wojskowej.

W tym samym dniu nadeszły listowne i telegraficzne życzenia od Radcy sądu krajowego wyższego i kierownika oddziału karnego p. Czyszczana, tudzież kilku radców i sekretarzy sądu krajowego w Krakowie, którzy dawniej pod Jubilatem w Nowym Sączu służyli.

Uroczystość tak rzadka zakończoną została bankietem na cześć Jubilata, przez podwładnych urzędników urządzonym, tudzież sztucznemi ogniami w ogrodzie miejskim spalonemi.

Tarnopol, 19 września. Otwarcie wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego, nastąpi w piątek 26 b. m. Komitet wystawy ogłasza plakatami, iż postarał się o zniżenie ceny jazdy i przewozu przedmiotów wystawowych, ustanowił biuro kwaterunkowe i poczynił wszelkie kroki celem uprzyjemnienia gościom pobytu w Tarnopolu, jako też położenia tamy możliwemu wyzyskiwaniu Wystawa trwać będzie 4 dni, to jest do 30 b. m.

Podczas zjazdu w Skierniewicach wiele rozdali monarchowie orderów. Jak *Pol. Cor.* donosi, rozdał cesarz Franciszek Józef ordery: ministrowi spraw zagranicznych Giersowi, ministrowi dworu Woroncowi Daszkowowi i ambasadorowi w Wiedniu ks. Łobanowowi Rostowskiemu wielkie krzyże orderu św. Szczepana; ministrowi wojny jenerałowi Wannoskiemu, generał-gubernatorowi Hurce i generałowi adjutantowi Wojejkowi ordery Leopolda I klasy; generał-adjutantowi Czerewinowi i ks. Wittgensteinowi ordery żelaznej korony I klasy; generałowi Puszkinowi i szefowi kancelaryi w ministeryum spraw zewnętrznych w Petersburgu hr. Lamsdorfowi wielkie krzyże orderu Franciszka Józefa, zaś adjutantowi przybocznemu hr. Benkendorffowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Dowódca pułku rosyjskiego, którego szefem jest cesarz, generał Paniutyn, otrzymał tabakierkę z portretem, wysadzaną brylantami: to samo generał-adjutant Richter i marszałek nadworny cara generał Gallicyn. Rosyjski wojskowy attaché w Wiedniu, pułkownik bar. Kaulbars order Leopolda II klasy. Członkowie świty cesarza niemieckiego otrzymali następujące ordery: Przydzielony do osoby cesarza generał Werder i generał-adjutant ks. Radziwiłł order Leopolda I klasy hr. Herbert Bismark order żelaznej korony I klasy; adjutant przyboczny hr. Bornsdorf żelaznej korony II klasy, hr. Wilhelm Bismark krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. Szef biura wojskowego cesarza niemieckiego generał Albedyll otrzymał tabakierkę z cyfrą cesarską w brylantach. Członkowie świty cesarskiej otrzymali od cara następujące odznaki: minister hr. Kalnoky wielki krzyż orderu Andrzeja, ambasador w Petersburgu hr. Wolkenstein brylanty do wielkiego krzyża orderu Aleksandra Newskiego, generał-adjutant bar. Mondel krzyż Aleksandra Newskiego, wojskowy attaché w Petersburgu podpułkownik Klepsz, adjutanci przyboczni bar. Fliesser i hr. Rosenberg, tudzież radca sekcyjny bar. Aerenthal krzyże komandorskie orderu Anny; szef politycznych ekspedycyi Klyucharich krzyż komandorski orderu Stanisława. Nadto otrzymali od cesarza niemieckiego hr. Rosenberg i bar. Fliesser krzyże komandorskie pruskiego orderu koronnego z brylantami, wojskowy attaché Klepsch krzyż komandorski orderu koronnego, bar. Aerenthal order czerwonego orła III klasy. Klyncharich taki sam IV klasy; zaś bar. Mondel otrzymał upominek.

Nadto donoszą telegraficznie z Petersburga: car Aleksander zamianował cesarza niemieckiego właścicielem 37 pułku dragonów i polecił aby oficerowie tegoż pułku, jak i oficerowie pułku grenadyerów, którego właścicielem jest cesarz austryacki nosili na szarfach cyfry swych szefów. — Margrabiemu Wielopolskiemu nadał cesarz austryacki order żelaznej korony I klasy.

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie przeniosło kancelistów sądu obwodowego w Złoczowie, Marcelego Tuckiego, Michała Buczackiego i Bazylego Eliasiewicza, do sądu obwodowego w Brzeżanach, dalej przeniesło kancelistów: Adama Buchelta w Tarnopolu, Floryana Momockiego w Samborze do sądu obwodowego w Brzeżanach, nakoniec zamianowało kancelistemi sądów kolegialnych, kancelistów Juliusza Stankiewicza, Mikołaja Glinnego w Brzeżanach, dla sądu obwodowego w Brzeżanach, Piotra Wasylkiewicza w Podbużu, Juliana Piątkowskiego w Rudkach, Seweryna Jaworskiego z Medenic dla Sambora, Aleksandra Baumana z Buczacza dla Kołomyi, Walentego Völpla z Starejsoli dla Lwowa, nakoniec Kaspra Budzynę sierżanta 80 pułku piechoty dla Tarnopola.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Niemirowie, Jakóba Mondscheina do Śniatyna, zamianował zwykłymi kancelistami sądów powiatowych Bazylego Palija, rachunkowego podofic. 77 pułku piechoty dla Podbura, Jana Schossera, rachunk. podof. 90 pułku dla Rudek, Jana Gdulę, sierżanta 9 pułku piechoty dla Janowa, nakoniec zamianował kancelistemi dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych, Dymitra Denko, rachunkowego podoficera 45 pułku piechoty dla Medenic, Zenona Zerebeckiego rachunkowego podoficera 10 pułku artyleryi, dla Buczacza i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Erazma Biejkowskiego dla Niemirowa, a Waleryana Zajączkowskiego dla Starejsoli.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądów obwodowych: Józefa Michalewskiego w Kołomyi, Jana Złochowskiego i Ignacego Wiśniewskiego w Samborze, adjunktami kancelaryjnemi sądów obwodowych, a to: Michalewskiego w Złoczowie, Złochowskiego w Brzeżanach, a Wiśniewskiego w Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł prowadzącego księgę gruntową sądu obwodowego w Tarnopolu Jana Kowalskiego do sądu obwodowego w Brzeżanach i nadał kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych sądu powiatowego w Śniatynie Władysławowi Bartoszyńskiemu posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Repertuar teatralny.

W sobotę 20 września: rozpoczęcie sezonu zimowego, widowiska odtąd rozpoczynać się będą o godzinie 7 wieczór, po raz pierwszy przedstawioną będzie komedya Świderskiego w trzech aktach p. t. „Nowy dziedzic."

W niedzielę 21 września: tragedya Karola Brzozowskiego „Malek".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 20 września. Cesarz zezwolił na wniesienie na obecnej sesyi delegacyj wspólnych wniosku wypracowanego w departamencie sanitarnym ministerstwa wojny o przywróceniu i otwarciu w Wiedniu wojskowej akademii lekarskiej Josefinum.

Wiedeń, 20 września. Rząd wydał reskrypt, w którym wzywa namiestnictwa, aby czuwały, iżby gminy, na wypadek pojawienia się przypadku cholery, nie zatajały tegoż, jak to się dziać zwykło, lecz natychmiast o nim zawiadamiały mieszkańców, aby ludność nie miała wątpliwości co do rzeczywistego stanu epidemii.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 września. Cesarz mianował wielkiego księcia carewicza porucznikiem pułku ułanów, cara zaś Aleksandra i wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza właścicielami 101 pułku piechoty.

Wiedeń, 20 września. Nadzwyczajne wydanie *Politische Coresspondenz* donosi urzędownie: Anarchista Kammerer, który jako zbieg wojskowy pozostawał w śledztwie sądu wojskowego w Wiedniu od 19 maja b. r. został wczoraj rano stracony na szubienicy. Wyrok wydał sąd wojenny, który obradował w dniach 5 i 6 b. m. Zatwierdzony został wyrok 15 b. m. a ogłoszony d. 18 b. m. Antoni Kammerer z Stobnika (Stiebnig), na Śląsku, liczył lat 22, wyznania staro-katolickiego, bezżenny, był introligatorem, służył przy piechocie i uczęszczał do szkół i dotychczas nie był karany. Kammerer należał do socyalistycznego związku robotników i to do najskrajniejszego odcienia. Szczególnie czynnym był w przemycaniu i rozpowszechnianiu zakazanych dzienników, i pism ulotnych.

Przebywał w Thun, Freiburgu i Bernie, gdzie był jednym z najczynniejszych członków tamtejszych grup anarchistycznych.

W czerwcu 1883 r. zapoznał się A. Kammerer na konferencyi anarchistów w Zurich z Stellmacherem. Obaj przyłączyli się do postanowień konferencyi prowadzenia propagandy czynnej mającej na celu walkę wszelkiemi środkami przeciw teraźniejszemu społeczeństwu, również uzyskanie środków pieniężnych dla przeprowadzenia planów stronnictwa, jako też do usuwania osób nieprzyjaznych stronnictwu. Kammerer wykonał z Stellmacherem i trzecim jakimś wspólnikiem napad na woźnicę. Michała Schaetzle z Strasburga, nastepnie zaś zamordował muszkietera Jana Adelsa w obrębie Strasburga.

Kammerer brał również udział w zamordowaniu w celu rabunku prowizora aptekarskiego Franciszka Linharda ze Strasburga. W 4 tygodnie później wykonał Kammerer wraz z Stellmacherem, stolarzem — Michałem Kumitschem i czwartym wspólnikiem zbrodniczy zamach na bankierze Heilbronnerze i kapitaliście Oettingerze w Stuttgardzie. Kammerer wystąpił następnie w Wiedniu 7 grudnia z. r. pod imieniem Arnolda Ottera, zastrzelił 15 grudnia następnie koncepistę policyjnego Hlubka, zamordował i zrabował 10 stycznia b. r. wraz z Stellmacherem i trzecim towarzyszem Eiserta wraz familią i udał się w połowie stycznia do Szwajcaryi pod nazwiskiem Macieja Hallera, namówiwszy poprzednio Stellmachera do zabicia Bloecha. W drugiej połowie lutego powrócił Kammerer do Wiednia pod przybranem nazwiskiem Józefa Bluma gdzie został ujęty d. 28 lutego r. b. przez policyjne władze, przy którem to ujęciu broniąc się, ranił się sam. Kammerer przed sądem wojennym nie tylko że się nie wypierał tych wszystkich zbrodni — i przyznał się do nich z jak najzupełniejsza zgodnością, lecz prócz licznych zeznań o stronnictwie swem i organizacyi tegoż, twierdził, że tak samoby urzeczywistniał i nadal propagandę czynił — gdyby nie został ujętym.

Wszelkie uczucie skruchy i żalu nad okropnymi czynami i wieloma niewinnymi ofiarami dzikiego mordu i żądzy rabunku było mu całkiem obcem.

Insbruk, 20 września. O godzinie szóstej odbył się obiad dworski na 28 nakryć; uczestniczyli w nim arcyksiążęta Rainer i Henryk, ks. Alencon, namiestnicy i komendanci. Cesarz zgromadził wokoło siebie cercle; niebawem zebrał się pochód z pochodniami, którego czoło przybyło o godzinie 8 przed pałac cesarski. Członkowie towarzystwa gimnastycznego brali udział w pochodzie, częściowo na welocypedach, przyozdobionych kolorowemi latarniami, lampionami, chorągwiami, następnie wszystkie straże ogniowe z okolic Insbruku, miejscowe towarzystwo śpiewaków, muzyka strzelecka, muzyka górnicza z Hall. Cesarz ukazał się na balkonie, przywitany grzmiącemi okrzykami, wydobywającemi się z piersi uczestników pochodu i tysięcy widzów. Towarzystwo śpiewaków wykonało dwa chóry, poczem wszystkie muzyki zagrały hymn ludowy, odśpiewany przez obecnych z odkrytemi głowami. Równocześnie wystrzeliło w górę tysiące rakiet, a na pobliskich górach zabłysły ognie sztuczne.

Monarcha kłaniał się łaskawie na wszystkie strony; zapał był nie do opisania. Nagle ukazała się korona cesarska, z początkowemi literami cesarza, wśród młynków, przedstawiających koła kolei żelaznej, wśród brylantowego deszczu, lampionów, rakiet i ogni bengalskich, co wszystko przedstawiało pyszny i wspaniały widok. Po skończeniu ogni sztucznych przedefilował pochód z pochodniami przy dźwiękach muzyki, wśród powiewających chorągwi i grzmiących, przeciągłych oklasków i okrzyków na cześć cesarza, który ciągle łaskawie przesyłał pozdrowienia, poczem powrócił do apartamentu. Mimo straszliwego natłoku, porządek był wzorowy.

Insbruk, 20 września. Podczas wczorajszych ogni sztucznych, przyzwał do siebie cesarz obu burmistrzów, prezesa Towarzystwa śpiewaków i radcę gminy Dannhausera i dziękował im szczerze za wspaniałe widowisko.

Insbruk, 20 września. Wśród grzmiących okrzyków niezliczonych tłumów zgromadzonych przed dworcem kolejowym w Insbruku odszedł o godz. 8 pociąg inauguracyjny kolei arulańskiej z lokomotywą odświętnie przyozdobioną. Cesarz, który się ukazał na chwilę przed odejściem pociągu, powitany został radośnemi okrzykami. Na peronie mówił z kilkoma osobami. Gdy pociąg ruszył cesarz z okien wagonu przesyłał pozdrowienia na wszystkie strony. Wszystkie stacye świetnie przybrane, wszędzie brzmią okrzyki radosne i dźwięki hymnu ludowego wzdłuż całej kolei.

Insbruk, 20 września. Dziś przybyli tu na otwarcie kolei arulańskiej ministrowie Taaffe, Falkenhayn, Pino, generalny dyrektor Czedik wraz z radcami ministerstwa Klappsem i Wittekiem, jakoteż wieloma gośćmi.

Buda-Peszt, 20 września. Poseł do Rady państwa hr. Wojciech Dzieduszycki przesłał do redakcyi *Pester Lloyda* list, w którym powtarza główne ustępy swej mowy mianej w Stanisławowie. W końcu zaś oświadcza według dosłownego brzmienia: „Moi wyborcy doskonale mnie zrozumieli. Mniemam, że skoro me własne słowa na język niemiecki przetłomaczyłem, nie potrzebuję powtarzać, że pod wyrażeniem „jagiellońskie idee", wspomnianem w mowie mojej pojmowałem jedynie tradycye wolności, równouprawnienia, tolerancyi i zachodniej cywilizacyi, co po raz pierwszy wypowiedział na wschodzie dom jagielloński, a czego obecnie przestrzega dom habsburski na wschodzie Europy. Przemawiałem więc w duchu lojalnym, pokojowym. Nie żądałem, ażeby Austrya była wyłącznie państwem sławiańskiem, gdyż to byłoby krzyczącą niesprawiedliwością. Przestrzegałem dalej przed doradzaniem państwu awanturniczej wojny. Wyrazić następnie chciałem przekonanie moje o konieczności lojalnego związku z Austryą, jak się to obecnie dzieje i znajduje wyraz w obecnych prawno-państwowych stosunkach. Spodziewam się, że szanowna redakcya pojmie, że inaczej nie chcę być zozumianym.

Berlin, 20 września. Rozporządzenie cesarskie naznacza wybory do rady państwa na dzień 28 października.

Paryż, 20 września. Wszystkie dzienniki uważają powstrzymanie amortyzacyi egipskiej do długu państwowego za pogłoskę doniosłego znaczenia. Powszechnie zaprzeczają przyjęciu dymisyi ministra handlu i przemysłu.

Rzym 20 września. Według *Rasseyna* najznakomitsze zakłady kredytowe zamierzają uchwalić przedłużenie weksłów handlowych, zalegających w portfelach z powodu obecnego przesilenia finansowego. Obrady nad tą kwestyą już się rozpoczęły.

Rzym 20 września. *Moniteur de Rome* ogłosi dziś wieczór pismo papieża do sekretarza stanu, w którem papież mówi, że będzie odwiedzał chorych poza Watykanem, jeźli cholera w Rzymie wybuchnie.

Rzym, 20 września. Ksiądz Curci, były członek Towarzystwa Jezusowego, został zasądzony i odwołuje on w dziennikach katolickich z dzieł swoich wszystko co papież uznał za sprzeciwiające się wierze, moralności i karności.

Neapol, 20 września. W ciągu ostatnich 24 godzin do dziś dnia, do godz. 4 popołudniu, było 364 wypadków cholery, 210 śmierci.

Neapol, 20 września. Od wczoraj od północy, do dziś do północy zachorowało na cholerę 382 osób, a umarło 208.

Kair, 20 września. *Biuro Reutera* donosi: Członkowie kasy długu państwowego mają jutro wnieść protest przeciw krokom gabinetu egipskiego, pogwałcającym ustawę likwidacyjną, mają pociągnąć do odpowiedzialności gubernatorów wszystkich prowincyi za każdą wypłatę, która nie nastąpiła, za okazaniem pokwitowania kasy długu państwowego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 września 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·75	80·80
„ 5% austr. nieopodat.	95·10	95·85
„ srebrna	81·90	81·90
„ złota	104·85	104·80
6% Renta złota węg.	122·70	122·70
4% Renta złota węgierska	92·75	92·65
Losy z r. 18[illegible]	134·10	134·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	852·—	852·—
„ kredytowe austr.	295·90	295·60
Londyn	121·70	121·70
Napoleondor	9·68	9·68
Lombardy	148·25	148·50
Losy z r. 1864	171·75	171·50
Akcye Karola Ludwika	268·25	265·25
Akcye Lwow. Czer.	190·25	190·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	165·75	165·50
Obl. Indem. galic.	101·50	101·25
Losy Prem. Węg.	114·40	114·40
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·75	147·75
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·—	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	175·75
Marka	59·65	59·65
Ruble	123·50	123·25
Dukat	5·78	5·77

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 20 września 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·50	167·55
Wiedeń	167·30	167·40
Warszawa	206·10	206·[illegible]0
Ruble	207·—	207·[illegible]0
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·10	6[illegible]·[illegible]0
4% „ likwidacyjne	56·10	56·—
Akcye Karola Ludwika	112·75	112·87
„ kredytowe	497·—	497·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Sprawy gazowe.

W nr. 217 *Czasu* z dnia 20 b. m. pod rubryką „Nadesłane" umieszczone jest sprostowanie JW. Dra Weigla odnośnie do naszego objaśnienia spraw gazowych, które znowu z naszej strony wymaga sprostowania.

Najprzód jeszcze raz powtarzamy, iż rozprawa w dziennikach o tem, „co moje, co twoje", popieranie jednego, a potępianie drugiego i wydawanie nawet sądu jest niewłaściwe, skoro rzecz ta należy do c. k. sądów, gdzie się faktycznie znajduje.

W poprzednich naszych ogłoszeniach musieliśmy się wdać w polemikę celem odparcia zarzutu „bezprawia, gwałtu i napadu na obcą własność" i wykazaliśmy, że wykonujemy nasze prawo, a wykonywanie prawa nie jest bezprawiem. Nasza obrona była zatem słuszna. Obecnie JW. Dr. Weigel oświadcza, iż Towarzystwo gazowe nie ma prawa za sobą, a więc wznawia dalej polemikę o „moje i twoje", wyłaje motywa i wyrok, jednakże znowu błędnie.

Prawdą jest, jak twierdzi JW. Dr. Weigel, iż prawa z kontraktu zgasły, jednakże z jednym wyjątkiem tj z wyjątkiem praw z § 21 lit. c., które właśnie na wypadek zgaśnięcia kontraktu wyraźnie są zastrzeżone, a prawa te są: że po wypowiedzeniu kontraktu, co do publicznych i prywatnych oświetleń następnie wolność konkurencyjna, i że Towarzystwo gazowe uprawnione jest dostarczać gaz prywatnym konsumentom, rozumie się w sposób naturą rzeczy i rozporządzeniem minist. z d. 9 maja 1875 nr. 76 Dzpp. wskazany, a więc jest jasną rzeczą, że Towarzystwo ma to prawo z kontraktu i to prawo faktycznie do dziś dnia wykonuje, mając w Krakowie zakład gazowy, dostarczając gaz ciągle swym konsumentom, o czem całemu miastu wiadomo. W tym właśnie prawie narusza gmina Towarzystwo gazowe przeszkadzając przez straż ogniową wykonaniu robót.

Co do wrzekomego wyroku polubownego, to Towarzystwo gazowe nie zapisało się na sąd polubowny, a bez zapisu wyrok jest niemożliwy. Czy drogi publiczne są gruntami miejskimi, to rozbiór tego pytania pozostawiamy właścicielom domów, kupcom etc., którym przez „grunta gminne" do własnych domów lub sklepów przechodzić wypadnie.

Dalej JW. Dr. Weigel twierdzi: „iż nieprawdą jest, jakoby magistrat zabraniał naprawy rur w razie ich uszkodzenia i do każdej naprawy żądał swego zezwolenia." Atoli JW. Pan Dr. Weigel jest mylnie poinformowany, albowiem z powodu poszukiwań za uchodzącym gazem w ulicy św. Jana i przeszkodzenia robocie przez organa magistratu wydaną została uchwała Magistratu z d. 17 kwietnia 1884 l. 12604, w której powiedziano dosłownie: „bez pozwolenia bowiem władzy i bez nadzoru technicznego budownictwa miejskiego, ani bruku miejskiego wyjmować, ani dowolnie w gruncie świdrować, ani żadnych robót około rur gazowych wykonywać nie wolno", a więc magistrat zakazuje to, co rozporządzenie minist. z d. 9 maja 1875 nr. 76 Dzpp. nakazuje.

Że roboty około uszczelnienia rur robią się niekiedy w nocy, nie jest niczem podejrzanem, bo odpowiada naturze rzeczy i ustawom, twierdzenie zaś, że przy takich naprawach nowa rura się wkłada potajemnie, jest mylnem, bo odnosi się to do faktu przy ulicy Lubicz, na co tajemnicy nie było potrzeba, skoro zameldowanie roboty w czerwcu 1884 nastąpiło.

JW. Pan dr. Weigel podaje dalej, że zakład gazu mając zakładać nowe rury gazowe ucieka się do tej praktyki, że w dobrej nawet rurze sam dziurę wybija, aby przy upozorowanej tam naprawie nową przyczepić rurę, jak to zamierzał uczynić przy ulicy Jagiellońskiej. Atoli pozwalamy sobie zauważyć, że JW. Pan Dr. Weigel znowu mylnie jest poinformowany, ponieważ te twierdzenia nie zgadzają się z prawdą. Pismem z dnia 10 b. m. doniósł Zarząd zakładu gazu Magistratowi jako władzy przemysłowej, iż w ulicy Jagiellońskiej celem urządzenia motora gazowego w laboratoryum p. profesora Dr. Wróblewskiego, zamierza poprowadzić roboty celem połączenia tego laboratoryum z rurą gazową na ulicy Jagiellońskiej. To doniesienie przyjął Magistrat uchwałą swoją z dnia 12 września 1884 l. 30.193 do wiadomości, a zakład gazu rozpoczął roboty, ziemię odkopał, przytwierdził część rur. a celem łączenia rur wywiercił otwór w rurze gazowej, poczem dopiero straż ogniowa robotników spędziła, a rurę otwartą zasypała. Taki jest fakt, z czego wynika, iż zakład gazu nie przemycał rury gazowej, ani tego uczynić wcale nie usiłował, ani nie wybijał dziury w dobrej rurze dla uzyskania pozoru naprawy i przemycenia rury, lecz wykonywał swe prawo dostarczenia prywatnym konsumentom gazu, przez prowadzenie przewodów gazowych z ulicy do lokali jawnie i otwarcie, które to prawo wykonuje i tego prawa, przed c. k. Sądami wszędzie jawnie i otwarcie broni. Publikacye po dziennikach nie wykazały wcale, jakoby zakład gazu dopuszczał się samowoli lub nadużyć, lecz wykazały przeciwnie, że zarząd zakładu gazu najściślej trzyma się ustaw i swoich praw w granicach ustaw lojalnie broni. Publikacye te wykazały to jedno, iż gmina rości sobie do Towarzystwa gazowego przeróżne pretensye, że jest w sporach z Towarzystwem gazowem, że dalej Magistrat jest organem gminy i zarazem w zakresie poruczonym władzą przemysłową w sprawach gazu, a gdy Magistrat zawisły jest od rady miejskiej, Prezydent miasta jest naczelnikiem gminy i naczelnikiem Magistratu, więc gmina jest tu sędzią we własnej sprawie, co być nie powinno.

Kraków dnia 20 września 1884.

Zarząd zakładu gazu:
Konrad Voss.

966 1

Krakow, dnia 20/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 2[illegible]
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 7[illegible]
Kupony srebrne	99 5[illegible]	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 8[illegible]
20-to Frankówka złota	9 63	9 7[illegible]
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
„ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
„ „ likwid. „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 19/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 19/9		
4% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 19/9		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 80	80 95
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 85	82 —
4 „ „ „ złota „ „ 100	104 80	105 —
4 „ „ pap. nowa „ 100	95 85	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 25	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 20	134 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 —	143 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	43 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 80	123 —
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 75	92 90
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 85	89 —
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 80

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 75	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 10
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 80	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 75	99 25
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 7[illegible]	101 85
4½% „ „ „ „ „ 100	100 [illegible]0	100 4[illegible]
4% „ „ „ „ „ 100	94 75	95 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99 50	99 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% K. r. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 10	100 40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 80	99 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 [illegible]0	100 25
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 40	77 80
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110 60	110 90
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	186 —	187 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 80	98 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 —	97 40
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 50	116 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 20	18 60
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	28 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 90	13 [illegible]0
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 —	7 30
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	18 75	19 75
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	54 25	59 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 75	50 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgrätz . . na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	104 75	105 25
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	103 20	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	298 —	298 25
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	296 25	296 75
5 „ Länderbank . . . . na 100 złr.	99 50	99 75
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	849 —	851 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	90 —	90 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	178 —	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2380 —	2385 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	268 —	268 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 75	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200 „	180 50	180 75
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 —	303 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	148 —	148 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . „ „	9 68	9 69
20-to Markówka . . . . „ „	11 96	11 98
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 96	9 98
Funty szterlingi . . . . „ „	12 18	12 17
Tureckie liry złote . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 30	48 35
Ruble papierowe . . . . „ 100	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.